

GMACH BANKU



BANK Towarzystw Spółdzielczych

Oddział w Wilnie

ul. ADAMA MICKIEWICZA Nr. 29
(dom własny)

INSTYTUCJA CENTRALNA
w WARSZAWIE.

Bank prowadzi wszelkie operacje
w zakres bankowości wchodzące

Nadto Bank

SPRZEDAJE

8^o PAŃSTWOWĄ POŻYCZKĘ ZŁOTĄ

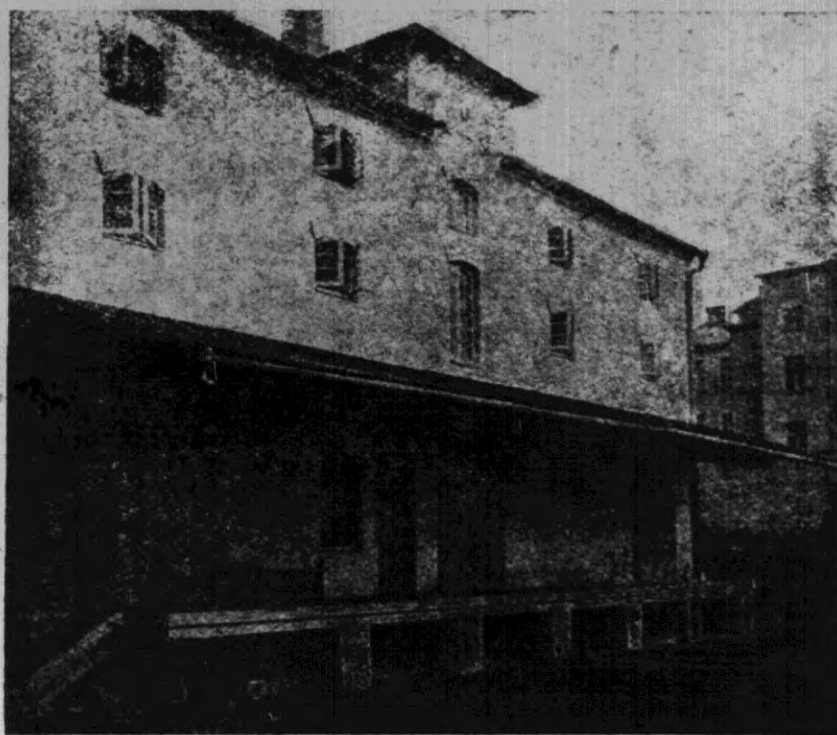
Miljonówki

4^o L. Z.

WILEŃSKIEGO

BANKU ZIEMSKIEGO

Dla wygody miejscowego
Kupiectwa, Bank wybu-
dował na dziedzińcu swojej
nieruchomości magazyny
towarowe i udziela pożycz-
ki pod zastaw towarów.



Kupujcie 8^o państwową pożyczkę złotą

CENA 800 MK.

KRĘTY

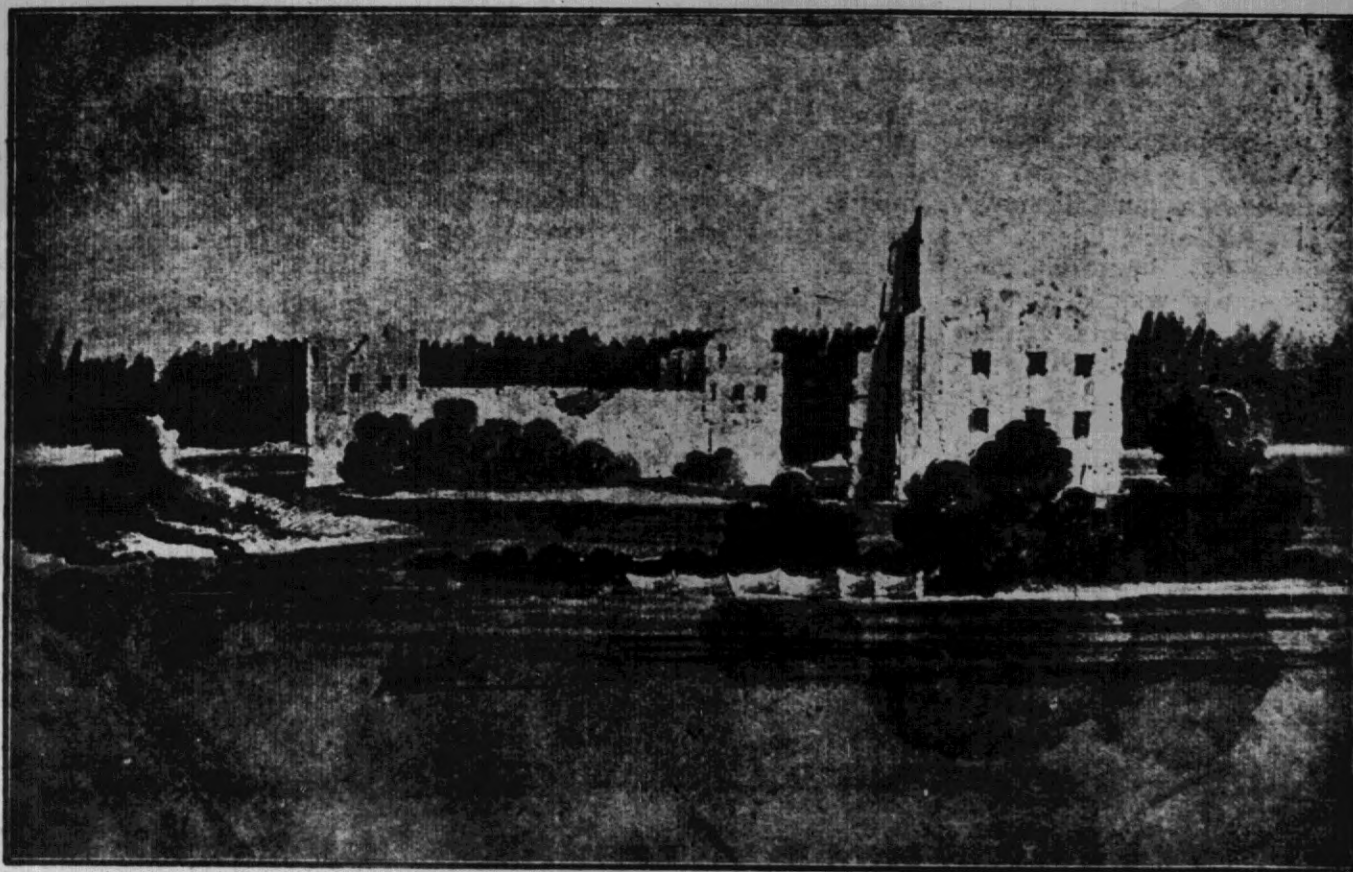
PISMO ILUSTROWANE, NIEZALEŻNE i BEZPARTYJNE

Nr. 10.

Wilno, 18 marca 1923 r.

Rok II

NASZE KRAJOBRAZY.



Ruiny zamku w Trokach.

Według obrazu Franciszka Smuglewicza, którego oryginał znajduje się w Muzeum hr. Czapskich w Krakowie.

Z albumu „Wilno przed 100 lat” wydanego w 1912 r. nakładem księgarni J. Zawadzkiego.

Krzywdą.

Rada Ambasadorów uznała nasze granice wschodnie. Od Rosji wykreśla je traktat ryski, od Litwy uchwała Ligi Narodów z dnia 3 lutego r. b. Mówić chcemy o tej ostatniej, mówić dlatego, że, jeżeli wiadomość ta odpowiada prawdzie, granica nasza z Litwą jest ciężką klęską, jaką Polska a w pierwszym rządzie Wileńszczyzna poniosła. Nasze minimalne żądania dotyczyły linii demarkacyjnej utworzonej pomiędzy Polską i Litwą w 1919 r. Tymczasem otrzymaliśmy granice według pomysłu Saury.

Patrząc na mapę z wytyczoną nową linią dziwić się trzeba co za wróg ludności pasa neutralnego granicę tę wykreślał: nowa linia graniczna biegnie bowiem tuż koło miejscowości, koło wiosek, które najmężniej walczyły o swą polskość które tak długo zacięty opór stawiały partyzantom i regularnym oddziałom litewskim – wszędzie jednak te nieszczęśliwe wioski starannie zostały ominięte i oddane Litwie.

Czy za karę, za to, że tak gorąco pragnęli przynależności swojej do Polski taki los spotkał, te wioski i miasteczka jak Kiernowo, Kiele, Jodele, Awizańce, Olany, Maguny, Krzywołajcie, Smotery i inne żeby nie wymieniać więcej, których polskość przypieczętowana została krwią kilkudziesięciu zabitych i rannych bohaterów oddane zostały Litwie.

W Suwalszczyźnie polskie gminy Sereje, Łódzieje i Kopciowo pozostały w Litwie. Gminy te w sierpniu 1919 r. objęte były powstaniem tak zwanym sejnenskim. Męczeństwo

tamtejszej ludności, która jak w Kopciowszczyźnie uczestniczyła w wyborach do polskiego sejmu ustawodawczego, przeszło wszelkie rozmiary. Dość przypomnieć, że litwini żywcem zakopywali powstańców polskich w Łódziejach. Kopciowszczyzna po dziś dzień opiera się przemocą litewskiej.

Jak wiemy Litwa nie uznała ostatniego podziału Pasa Neutralnego, żądając w swej zachłanności Wilna i całej Wileńszczyzny. Pas Neutralny nie przestał istnieć, tylko się zwęził, bo Litwa sobie przyznanej części nie objęła, zapowiadając, że zabierze wszystko razem z Wilnem.

Czy obecnie Litwa przeciwstawi się Radzie Ambasadorów? Czy przyjdzie do wiadomości ostatnią uchwałę? Jeżeli wejrzymy w nastrój ludności dotkniętej ostatnią decyzją nie będziemy dalecy od prawdy, mówiąc, że dla niej jedyną nadzieją, ostatnią deską ratunku jest świadomość, że granica od strony Litwy nie jest ostateczną i z powodu nie uznawania jej przez państwo litewskie może być każdej chwili zmieniona i ewentualnie przesunięta ku Kownu. Nie ludźmy się ani na chwilę że uchwała Rady Ambasadorów zmieni istotny stan rzeczy na pograniczu litewskim. Po chwilowym oszołomieniu wielką krzywdą powróci dawna energia i chęć wyłamania się z niewoli. Wiecznie wrzące źródło niepokoju nie zniknie i zamieni się w bolesną ranę, która wciąż krwawić będzie. Gorzej, że do tej rany bezlitośnie słabością swą przyczynił się rząd polski. O tem ludność b. pasa neutralnego nie zapomni. Krzywdę wyrządzoną przypominać będą mogiły polskie i ruina materialna ludności.

chanego w Wilnie lirnika wioskowego. Wyszyły one nakładem ruchliwej księgarni Stow. nauczycielstwa polskiego P. Stanisław Cywiński podjął się wdzięcznej, ale i trudnej pracy. Trzeba było z ogromnej spuścizny po Syrokomli wybrać rzeczy najbardziej wartościowe, najlepiej charakteryzujące twórczość poety. I zadaniu temu autor sorostał chlubnie. W trzech tomach znajdujemy, to wszystko, co trwale zapisało imię Kondratowicza w literaturze polskiej. Mamy tam nawet więcej. Prócz utworów zebranych w 10 cio tomowym wydaniu w 1872 r. mamy kilkanaście wierszy z różnych źródeł a częściowo z autografów. Dla czytelnika bardzo cenny jest wspomniany już ów „Szkic o Syrokomli” napisany jasno, zwięzłe a indywidualnie. Autor z rzetelnym wniknięciem w twórczość Ludwika Kondratowicza dał zarys jego życia i pracy. Gdyby każdy polski inteligent wiedział to, co „Szkic” zawiera wystarczyłoby to dla ugruntowania stanowiska Syrokomli w naszym życiu umysłowym. Czytelnika mile uderza sumiennosc i gruntownosc w opracowaniu Orientację w „Wyborze Poezji” ułatwiają tablice: chronologiczna do życiorysu Syrokomli i chronologiczna ważniejszych utworów Szkoła, że na pier „Wyboru poezji” nie jest nieco lepszy, ale dzięki temu trzy tomy mają cenę tak przystępną, że w każdym domu rzadzenie kresowem powinny się znaleźć

Fr. H.

naszego romantyzmu, faza romantyzmu patriotycznego, (1810 – 1850), albo też emigracyjnego. Istotą jego jest walka pomiędzy prymatem jednostki a zbiorowości, a w związku z tem: pomiędzy jednostką a Bogiem. Indywidualizm i egocentryzm ustępują coraz bardziej teocentryzmowi i społecznemu pogładowi na świat, zaś idealizm – realizmowi, acz w jednym tylko Norwidzie stanowisko to nowe, poza-romantyczne, ugruntowało się wszechstronnie i konsekwentnie. Poza tym jednak pisarzem owa budowa nieharmonijna, niezdecydowana, polegająca na ścieraniu się rozmaitych sprzecznych ze sobą pierwiastków umysłowych trwa nader długo i ogarnia sobą trzecią fazę polskiego romantyzmu, czyli romantyzm późny, epigonów, t. j. okres 1850 – 1870.

Romantyzm ten ma, co prawda, znacznie osłabioną główną dążność romantyzmu, kult skrajnego indywidualizmu, pozostają jednak dominujące inne cechy romantyzmu, jak uczuciowość, irracjonalizm, przewaga treści nad formą, wreszcie wyhodowany na tle mesjanizmu kult przeszłości staropolskiej, szlacheckiej. Cecha ludowości nie u wszystkich pisarzy tego okresu jest równie silna, a także potrochu się przebijać zaczyna i zdobywać sobie prawo obywatelstwa – realizm.

Okres ten późnego romantyzmu – to twórczość Pola, Ujejskiego, Lenartowicza, Syrokomli, a także prozaików: Chodźki, Rzewuskiego, Korzeniowskiego i Kraszewskiego. Ten nowy romantyzm to romantyzm ośwojony, kompromisowy, pow-

Stanisław Cywiński.

Stanowisko Syrokomli w literaturze. *)

Syrokomla należy, do późnej generacji romantycznej.

Romantyzm nasz przeszedł w swym rozwoju przez trzy fazy. Faza pierwsza – to lata 1820 – 1830. Jest to romantyzm właściwy, bojowy, to „Sturm und Drang Periode” naszego romantyzmu. Określają go nazwiska Mickiewicza (do „Farysa” włącznie!), Malczewskiego, Goszczyńskiego, Zaleskiego, no i pierwociny Słowackiego. Wszystkie cechy romantyzmu uwidoczniły się w tym okresie: więc skrajny indywidualizm, ta *faculte maitresse* romantyzmu; dalej dążenie do oryginalności osobistej i narodowej; następnie ludowość, uczuciowość, irracjonalizm i irrealizm,

wreszcie zaniedbanie prawideł poetyckich i wyraźne przeciwstawienie się pseudo-klasycyzmowi.

Od powstania listopadowego zachwiała się konsekwentna budowa romantycznego poglądu na świat przez ingerencję pierwiastka patriotycznego. (Pewnego rodzaju zwiastunem tego dysonansu i konfliktu możnaby już zresztą uznać „Konrada Wallenroda”). Od tego też czasu rozpoczyna się druga faza

*) Za zgodą autora daje ny czytelnikom naszym rozdział z pracy p Stanisława Cywińskiego zamieszczonej w „Wyborze Poezji” Władysława Syrokomli. Jest to ustęp ze „Szkicu o Syrokomli”, kończący trzy obszarne tomy prac uko-

szedni, któremu obcięto skrzydła i wyrwano pazury — jednak bądźco-bądź nie umie się on przeciwstawić wielkiemu romantyzmowi, ani zerwać z nim zupełnie.

Twórczość Syrokomli mieści się całkowicie chronologicznie i ideowo — w ramach tego romantyzmu późnego. Najwybitniejszą cechą psychiki Kondratowicza jest *uczuciowość*, uczuciowość bezwzględna, jednostronna, żywiołowa i programowa jednocześnie, gdyż poeta robi z niej kult i bóstwo, dopiero na schyłku życia zaczynając pojmować całe niebezpieczeństwo i niedostateczność jej wyłącznego kultu (porównaj „Sen i kabała“, oraz „Melodje z domu obłąkanych“).

O tę uczuciowość zahacza cecha następna romantyzmu — *ludowość*, która u poety ma również dwa oblicza: jedno, powiedzielibyśmy, emocjonalne, polegające na bezwiednym często poddaniu się wpływowi psychologii ludowej, formie ludowej twórczości, zakłętej w kształt piosenki, dumy, lub gawędy; oraz oblicze drugie: ludowość tendencyjna, świadoma, programowa, kiedy poeta wybiera tematy ze świata chłopskiego i stara się być włościański idealizować.

Bezpośrednio z twórczością ludową łączą się takie n. p. utwory jak „Rok w pieśni“, „Dziewiczy wieczór“, „Bohdan“ itd. Z pierwszego z tych utworów szeroko jest znana pieśń:

Po nocnej rosie
Płyn dźwięczny głosie!
Niech się twe echo rozszerzy,

Gdzie nasza chatka,
Gdzie stara matka
Krząta się koło wieczerzy.

(W „wyborze poezji“ wiersz ten znajduje się w całości).

Do piosenki tej dorobił muzykę Moniuszko.

Z ludowością też łączą się ciekawe próby twórczości *białoruskiej* Syrokomli. W Nr. 35—36 „Przeglądu Wileńskiego“ z r. 1922 znajdujemy n. p. nader zajmujący wiersz p. t. „Dobryja wieści“, wydrukowany po raz pierwszy w piśmie białoruskim „Warta“, wychodzącym w Mińsku w r. 1918. Wiersz ten powstał pod wpływem wiadomości o ruchu rewolucyjnym w Europie w r. 1848.

Początek tego wiersza brzmi jak następuje:

Zachodzić sone pahodnoha leta
I wiejeć wiecier z zachodnich
niebios.
Zdarou budź wiecier! Z dalekoha
świeta
Dobryja-ż wieści da nas ty prynios?
Zdarowy-ż budźcie, ej, dobryja
wieści!
Tam na Zachodzie praliwajuć krou,
Bjucca dla sławy, swabody i cześci,
I robia: wolnych ludziej z muzykou.

(W „wyborze poezji“ wiersz ten podany jest w całości).

Z uczuciowością również pozostaje w związku *stanowisko irracjonalistyczne* poety. Niechętnie stanowisko wobec pracy rozumu, da się wytłumaczyć u Syrokomli zarówno brakiem głębszego wykształcenia wogóle, jak w szczególności zupełną

nieznajomością filozofji i wogóle nieposiadaniem zmysłu filozoficznego. Serce — było dlań zawsze panaceum. Ono wydaje mu się jedyną dźwignią postępu, toteż z melancholijną ironją rzuca do swego przyjaciela, Antoniego Kolankowskiego, zapytanie:

Czy jeszcze wierzyć w serce, co bije
I lepszą dolę świata wyłoni
Czy w polityczną ekonomiję,
Panie Antoni?

Cały wiek dziewiętnasty można by podzielić na dwie wielkie połowy, zachodzące zresztą wzajemnie na siebie: zapatrzenie się w przyszłość i tęsknotę do niej, oraz odwrócenie się ku przeszłości i rozkochanie się w niej bez miary i bez granic. Niepodobna wszak było ukochać okropną teraźniejszość, rzeczywistość, to też kilka pokoleń znalazłszy się między „przeszłością a przyszłością, niepołączonymi niczem“ stało się wedle lapidarnego określenia Norwida „aniołem, co przelata, upiorem, co przewiewa, — zniewieściałem niczem — Hamletem“... Cóż tedy dziwnego, że się ogromnie szerzy kult przeszłości, który zresztą powstaje niewątpliwie pod wpływem „P. Tadeusza“ (acz Mickiewicz umiał się utrzymać genialnie w granicach zdrowego krytycyzmu) — i osiąga swój szczyt gdzieś w latach 1837—1860, kiedy to ukazują się lub powstają takie dzieła jak: „Pamiętniki Paska“ (r. 1836), „Przygody Benedykta Winnickiego“ Pola (1839), „Mohort“ tegoż, (1852), „Pamiętki Soplicy“ Rzewuskiego (1839), „Listopad“ te-

JULJUSZ KLÓS.

Sztuka w życiu codziennem.

Fatalne następstwa owego „naukowego“, traktowania sztuki wpłynęły ze swej strony wykoszlawiająco na samą twórczość artystyczną, podporządkowującą się nakazom chwili: w architekturze powstał suchy eklektyzm historyczny, kopiujący pedantycznie formy tworzone przez wieki ubiegłe, bez odczucia ich treści; poczucie bryły i proporcji znikło, stłumione drobiazgową archeologią, którą rzeczywiście ocenić mógł tylko specjalista; to też wyczucie architektonicznych wartości znikło prawie doszczętnie wśród publiczności, twierdzącej, że na architekturze „się nie zna“. W malarstwie i rzeźbie w tym samym czasie panował sztywny szablon poprawności akademickiej, przemysł zaś artystyczny, którego „prawa sztuka“ wyparła się, darząc go w zakłopotaniu mianem „sztuki stosowanej“, wiódł żywot suchotniczy, podtrzymywany sztucznie morfiną archeologii, w zapomnieniu i zaniedbaniu.

Dziś, kiedy nowsze prądy w pojmowaniu życia, opierając się na zdobycach nauk doświadczalnych, a zwłaszcza psychologii, odebrały sztuce aureolę niebiańską i stwierdziły dowodnie jej prawo obywatelstwa na ziemi i jej bezpośrednie pokrewieństwo z najżywczej funkcjami człowieka, to jednak nie są w sta-

II.

nie za jednym zamachem przywrócić sprawności i świeżości instynktom, tamowanym przez kilka pokoleń: I dziś jeszcze ludzie „nie znają się na sztuce“, nie odczuwają jej bezpośrednio, lecz muszą się jej dopiero uczyć według takich lub innych recept; i dziś jeszcze podręczniki z dziedziny teorii i historii sztuki, wykłady i odczyty o sztuce muszą dopiero otwierać ludziom oczy na piękno i czar sztuki; i dziś jeszcze nie mają odwagi zapuszczać się w tę krainę zakłątą, choćby tylko przez określenie swych wrażeń, bez „gwarantowanego“ przewodnika, cieszącego się zaufaniem publiczności. Dotychczas jeszcze cała ta olbrzymia dziedzina życia codziennego musi być zdobywana krok za krokiem dla sztuki, musi być prowadzona uporczywą walką z panoszącą się naokół tandetą i brzydota, której ogół wcale nawet nie odczuwa. Jednym słowem, w dobie obecnej zbieramy plony tego kłakolu, który wiek XIX-ty siał wytrwale. Sztuka, będąca niegdyś ogrodem kwietnym, pełnym wciąż nowych woni i barw, stała się z czasem bukietem ciętych kwiatów, umieszczonych w wazonie na stole, a wreszcie kwiatem sztucznym z pluszu i jedwabiu na kapeluszu modnym strojnej damy. Z siły życiodajnej, pulsującej we wszystkich formach życia, zeszała do roli zbędnego luksusu, bez którego łatwo obejść się można. Bo czyż nie jest jedynie luksusem ta sztuka muzealna i „salonowa“, pozbawiona bezpośredniego związku z życiem bieżą-

goź (1845), „Wernyhora“ M. Czajkowskiego (1838), „Obrazy litewskie“ Ignacego Chodźki (1840--1850), „Anafielas“, Kraszewskiego (1840--1854), „Złota Czaszka“ i „Beniowski“ Słowackiego i t. d., i t. d.

Ogólnemu prądowi nie może się oprzeć oczywiście i Syrokomla, tembardziej że temperament jego kazał mu kochać wszystko, co był realny traciło i żyło tylko wspomnieniem. Jednak — i to mu należy poczytać za wielką zasługę, — poeta umie naogół utrzymać na wodzy swą cześć i rozmiłowanie dla przeszłości i nigdy nie zamyka do cna oczu na pierwiastki ujemne w dziejach, dobitnie się odcinając w ten sposób od rówieśnych mu ślepych adoratorów przeszłości: Pola, Rzewuskiego, Chodźki, a zbliżając się raczej do stanowiska Mickiewicza czy Słowackiego. (Porównaj n. p. w obecnym „Wyborze“: Stare Wrota“, „Do swawolnych dzieci“, „Fragment o Filipie z Konopi“, „Hetman polny“, „Staropolskie roraty“ i in.). W utworach powyższych zdobywa się Syrokomla na sąd surowy nawet o grzechach przeszłości naszej, acz niewątpliwie ogólny obraz przeszłości, który daje jego twórczość, jest jasny i chwalebny. Nie grzeszy jednak ten obraz znaczną dokładnością, ani nie odznacza się pogłębieniem historycznym, dużo tu konwencjonalności i taniego sentymentu. Tak n. p. napróżnobyśmy pragnęli doszukać się wyraźnej różnicy w obyczajach i mowie naszych przodków z w. XIII n. p. („Rycerz na czatach“) a XVI-go („Marcin



Janiski oddział powstańczy, który dokonał głośnego wypadu na Malaty w Litwie Kowieńskiej

Studzieński“) czy XVII-go („Stare wrota“, „Kojec z Kurczęty“ i t. d.).

Ta ogólna dążność idealizacyjna ustępuje jednak po części w utworach chronologicznie bliższych poecie n. p. w „Ułacie“, „Szkolnych czasach“ lub „Ułamku powieści“, gdzie dostrzegamy już nawet pewnego rodzaju tendencję realistyczną, o której mówią Spasowicz i Kościółkowska. Acz tendencja ta jest naogół słaba, to jednak rodzi się ona świadomie ze stosunku autora do swej twórczości. Uważał się on bowiem zupełnie świadomie za wyraziciela pragnień, ukochań i pojęć szerokiego ogółu, przedewszystkiem zaś szarej braci szlacheckiej, i twórczość swą pojmował (acz nie zawsze) jako echo ich dusz. Nader znamienna jest pod tym względem „Głosa do Janka Cmentarnika“ (ob.

„Wyboru“ t. II, str. 11). Czytamy tam pomiędzy in.

„Nie twoja wina, że śpiewasz (mowa o ludzie) boleśnie,
Nie moja wina, że powtórzył pieśnię...
W tem moja chluba, w tem cała nauka,
Żem zapamiętał, jak tve serce puka...
Wioskowy lirnik powtarza jedynie
Taką piosenkę, jaka z echem płynie...

Zaś w „Kęsie chleba“ poeta tworzy wręcz nawet teorię, zbliżoną do naturalizmu, nakazującą poecie badać „pod mikroskopem“ zarówno główkę motyla, jak serce człowieka, równie kwiat, jak łzę, i co z oczu splakanych wyciecze“ (obecnego wyd. t. I, str. 23).

cem? A zato życie obywa się bez sztuki. Mamy co prawda estetykę budowy miast, lecz miasta współczesne rozwijają się według planów wykreślonych przez geometrów, z uwzględnieniem czynników komunikacyjnych, terenowych, handlowych, ale nie artystycznych; mamy architekturę, która w najlepszym razie daje budynki same w sobie bardzo wartościowe, lecz nie podporządkowane się harmonijnie całości otoczenia; naogół zaś jaskrawa krzykliwość „fasad frontowych“ kamienic wielkomiejskich równoważona bywa skutecznie cyniczną brzydota strony podwórzowej. Meble i sprzęty w mieszkaniach osób o wysokiej nawet kulturze intelektualnej nie roszczą bodaj pretensji do jakiegokolwiek estetycznej całości, lecz stanowią luźną zbieraninę wyrobów fabrycznych lub rzemieślniczych; na wystawach sztuki „czystej“ spotykamy całe zastępy talentów malarskich i rzeźbiarskich, dających utwory szczerze i wykwinnie odczute, a tymczasem nowe polichromie w kościołach i pałacach naigrawają się z widza swą ignorancją pod względem najelementarniejszych wymagań sztuki, a ornamenty gipsowe na fasadach domów nawet monumentalnych i liczne nagrobki na cmentarzach zdradzają pochodzenie, nic wspólnego z sztuką rzeźbiarską nie mające. Przykłady takie dałyby się wyliczać do nieskończoności.

Zazwyczaj tłumaczy się tę rażącą rozbieżność życia i sztuki w obecnej dobie po prostu tem, że społec-

zeństwo nie dorosło jakoby do poziomu sztuki, że nie posiada przeto jeszcze potrzeb artystycznych. Argument ten jest jednak z gruntu fałszywym. Wiemy przecież, że twórczość artystyczna nie jest bynajmniej ostatniem, najwyższem ogniwem łańcucha rozwojowego kultury, lecz funkcją życiową najpierwotniejszych ludów. Już troglodoci, zamieszkujący jaskinie jakieś 20 tysięcy lat temu, ozdabiali je rysunkami i rzeźbami, zdumiewającymi swą trafnością ujęcia i biegłością techniki, a przecież rysunek i rzeźba nie są wcale sztukami pierwotnymi, lecz poprzedziło je, jako pierwszy odruch artystyczny pra-człowieka, zdobienie swego ciała i sprzętów. Poczynając od tych pierwocin, poprzez wszystkie szczeble drabiny rozwojowej ludzkości idzie rozwój sztuki równoległy do postępu kultury, ujmując w kształt artystyczny i stylizując wszystkie przejawy życia, zarówno w zdobnictwie, jak w tańcu, w obrzędach religijnych i budowie schronisk, w zwyczajach i pieśniach. To samo widzimy w naszej sztuce ludowej, w jej niezmiernym bogactwie i przepychu form, stylizujących twórczo każdy przejaw życia w sposób swoisty i charakterystyczny.

(D. c. n.).



Otoż ta, słaba zresztą, tendencja do realizmu powoduje u Syrokomli pożądane uzupełnienie jego nadmiernej uczuciowości w postaci humoru i satyry, które to pierwiastki zabarwiają jego utwory zwłaszcza dość często w latach ostatnich.

Utwory obfitujące w ten pierwiastek humoru i satyry, takie jak „Lalka”, „Terefere”, „Filip z Koniopi”, „Sen i Kabała”, „Owidjusz na Polesiu” — stoją bezwzględnie w pierwszym szeregu utworów Syrokomli.

Ruch powstańczy w litewskim pasie nadgranicznym.

Grodno, w marcu.

Wobec ciągłych gwałtów i teroru ze strony partyzantów i władz litewskich w stosunku do Polaków, ludność polska pasa neutralnego w Suwalszczyźnie i Grodzieńszczyźnie, nie mogąc znieść takiego stanu rzeczy, zmuszona była zbrojnie stanąć w obronie swych praw, życia i mienia. Najbardziej dotkliwie dawały się odczuwać gwałty litewskie w tych miejscowościach pasa neutralnego, gdzie Litwini wywierali swą zemstę na polskiej ludności za organizowanie w roku 1919 Strzelca Nadniemeńskiego. Cały szereg rabunków, gwałtów, morderstw, podpażeń i uprowadzeń na teren Litwy Kowieńskiej stosowanych do bardziej zasłużonych dla Polski obywateli musiał wreszcie wywołać zbrojny protest ze strony ludności polskiej.

Wiele wsi, zamieszkałych przez ludność rdzennie polską, chwyciło za broń i wypędziwszy partyzantów i policję litewską zaczęło ustanawiać własne samorządy. Tym sposobem powstało przeciw Litwie Kowieńskiej wiele wsi polskich w gminach Lubowo, Wizajny, Wisztyniec, Wołowicze, Borzniki i innych. Powstają zbrojne samorządy we wsiach Warwiszki, Bugieda, Świętojańsk, Pozopsie, Brynniki, w okolicach Kopciowa i innych. Powstanie zaczyna zataczać coraz to szersze kręgi. Kilka wsi samorzutnie, bez poro-

mienia się nawet z istniejącymi już samorządami, wypiera placówki partyzanckie i wojskowe i przestaje uznawać władzę Litwy Kow. W chwili obecnej ruch powstańczy obejmuje całe niemal pogranicze Suwalszczyzny i Grodzieńszczyzny i rozwija się w dalszym ciągu.

Nie poprzestając jedynie na protestach zbrojnych, który jest poprostu tylko odruchem ze strony uciśnionej przez litwinów ludności polskiej, dokłada ona wszelkich starań, by poruszyć opinię i uzyskać przyłączenie do Polski. Wyrazem tego dążenia był cały szereg delegacji wysyłanych z pasa neutralnego, do władz administracyjnych, Rządu, Sejmu, Senatu, a nawet i na konferencję Ligi Narodów. Między innymi wysłano delegacje: w grudniu r. ub. od mieszkańców gminy Lubowskiej do Województwa Białostockiego; w połowie lutego r. b. od mieszkańców tej że gminy do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, i Prezesa Rady Ministrów, jednocześnie z tą delegacją wyjechało kilka osób pod przewodnictwem kapitana rezerwy Kuchcińskiego jako delegacja do odbywającej się w tym czasie konferencji Ligi Narodów; w końcu lutego r. b. od mieszkańców wsi Warwiszki, Bugieda, Świętojańsk, i innych do Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Sejmu, Prezesa Rady Ministrów, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Szefa Sztabu Generalnego, wreszcie dnia 6-go marca r. b. z tychże wsi do Województwa Białostockiego.

Delegacje te wyjeżdżają z petycjami zaopatrzonemi niejednokrotnie w podpisy kilku tysięcy obywateli polskich, których jedynym i najwyższym pragnieniem jest powrót na łono Ojczyzny.

Omawiane miejscowości, będące ośrodkami polskości na Litwie Kow., są dla niej solą w oku, to też Litwini podejmują ciągle zbrojne próby zlikwidowania oddziałów powstańczych polskich



Komendant janiskiego oddziału powstańczego p. Sław i jego zastępca p. Brunon Morzycki.

skutkiem czego na pograniczu litewskim (w dalszym pasie neutralnym) trwa ciągle stan wojenny.

W połowie ubiegłego roku i w początkach bieżącego powstańcy polscy stoczyli z partyzantami i oddziałami regularnymi wiele walk i potyczek. Między innymi stoczono walki w Lubowie, rezultatem czego było 5 zabitych ze strony litewskiej, pięciokrotnie toczyły się walki w Rykaciejach i okolicy, gdzie ze strony litewskiej padło kilkunastu zabitych i rannych. Oddziały t. zw. „Samorządu Warwiszki” stoczyły walki w Górańcach, Kuciunach, Gierdaszach, Kowalach, Długiej Wsi, Podlipkach, Kopciowie, Lejpunach, Liszkowie, Uciesze, Mizerach, Bałtoszykach i wiele innych, przyczem Litwini stracili przeszło 100 ludzi w zabitych i rannych. Straty powstańców polskich w okresie z górą rocznym wynoszą trzech zabitych i kilku rannych.

Podczas obejmowania przez władze administracyjne polskie miejscowości przyznanych polsce Litwini dokonali kilku napadów na placówki Straży Granicznej i Policji Państwowej polskiej, co wywołało odwet ze strony powstańców polskich, który objawił się między innymi w wypadku w dniu 21-go lutego 1923 roku na placówkę litewską we wsi Kowale. Straty litewskie wyniosły wówczas 3 zabitych i 2 wziętych do niewoli. Również jako odwet za napady na placówki polskie oraz za stałe prowokowanie oddziałów powstańczych polskich



Oglądanie pozycji obronnej w oczekiwaniu napadu litewskiego na pozycje Milicji Lud. łów powstańczych polskich

Z życia harcerskiego.



Wileńska drużyna harcerska na ostatniej wycieczce w Tatrach nad Morskiem Okiem.

przez partyzantów litewskich ze wsi Długa, Oddział „Samorządu Warszawski” dokonał w dniu 27 z. m. wypadu na tą wieś. Pomimo, iż obsada litewska była uwiadomiona o zamierzonym wypadzie i wspierana przez stacjonujące w Lejpu-nach dwie kompanje 11 p. p. litewskiej oraz oddział kawaleryjski, powstańcy polscy zajęli po walce wieś. Rezultatem walki było trzydziestu kilku zabitych ze strony litewskiej, ilość rannych przewyższała dwukrotnie tę liczbę, ze strony polskiej był jeden ranny.

Wziąwszy pod uwagę, że powstańcy polscy już od dłuższego czasu nie uznają władzy litewskiej, niemożliwym prosto jest zaniechanie przez nich dalszej walki zbrojnej, gdyż Litwini wyniszcziliby wtedy doszczętnie odporne dotąd miejscowości polskie. Jedyne wyjście w tym wypadku jest przyłączenie wsi ludności polskiej do Rzeczypospolitej, w przeciwnym bowiem razie wsi te, nie mogąc ze zrozumiałych powodów złożyć broni, zmuszone będą walczyć do ostatniej kropli krwi polskiej i będą stale powodem do pretensji ze strony litwinów. Wsie te, jak również i cała ludność polska pasa nadgranicznego żywią nadzieję, że granica Polski zostanie wreszcie uregulowana zgodnie z najżywniejszymi ich dążeniami t. j. przez przyłączenie do Państwa Polskiego. X.



TOWARZYSTWO AKC. UBEZP.
POLONJA i VITA
W WARSZAWIE
ODDZIAŁ W WILNIE
Mickiewicza 29 t. I. 321.

Na pożegnanie.

Komendantowi Milicji Ludowej Pasa
Neutralnego poświęcam.

My nie dla krzyżów i my nie dla chleba
Szliśmy na krwawy i zwycięski bój.
Nie na to krwią się rumieniła gleba
Jasną krwią naszą. My jak pszczoły rój
Chcieliśmy czystym, złotym plastrzem
miodu

Z Tobą, o Polsko, naszą Ziemię spleść,
Abyś od wschodu była do zachodu
Aż po mórz krańce, po Kijów i Brześć.

Myśmy ginęli, nieznanie obrońce,
By jasny słońca rozplomienić wschód
I w wolność lecieć chcieliśmy jak w słońce,
By Ziemi naszej owoc i miód
U stóp Ci złożyć, my nieznanie gońce
Wieści nieznanych, pasterze z dusz trzód.

Więc Ty, coś wiódł nas w imię świętej
sprawy
Pod Orłów naszych białych jasny znak,
Nie pomnij nigdy na nasz łachman
krwawy
Ani na drogi naszej ciężki szlak,
Lecz na ostatni dzień wielkiej rozprawy,
Co jak płomienny będzie duchem krzak.

Bo my odejdziem, gdy przyjdzie go-
dzina
Bez sławy jasnej, hen, w cichy gdzieś
grób,

Iż naród synów zwykle zapomina,
Co mu w ofierze upadli do stóp
Gdy mało ofiar nie nasza to wina,
Niech za dziesięciu stanie każdy trup

Bośmy nosili w sercach pożar wielki
Jak kwiatów wonny i rozkwitły pęk.
W pucharze życia,—byliśmy kropelki,
Na strunach życia—nowej pieśni dźwięk
I czyn stalowy nasz był w dzień wielki
Obca nam zmaza jest wszelka i lek.

Brunon Morzycki.

Zast. Komendanta Okręgu Janiskiego.

WILEŃSKI BANK

ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

CENTRALA — 1 szy Oddz. Miejski,
Wielka 73.

Wilno, ul. A. Mickiewicza 17.
KAPITAŁ ZAKŁADOWY
100.000.000 mk.

Bank posiada oddziały:

w WARSZAWIE, przy ul. Osol-
skich, (hotel Europejski);
w GRODNIE, róg Policijnej i Ho-
rodniczańskiej;
w miast. GŁĘBOKIEM, wojew.
Nowogr.
Agenturę w STARYCH-ŚWIECIA-
NACH

Z życia harcerskiego



Wileńska drużyna harcerska na ostatniej wycieczce w Tatrach przy Wodospadzie Mickiewicza.



Teatr Polski.

Szpieg K'istkemeckers'a.

Przedewszystkiem wrażenie najogólniejsze: „Szpieg“ wystawiony jest dekoracyjnie wspaniale. Znać w każdym szczególe rękę artystyczną. Oko mile chłonie harmonję kolorów i stonowanie tła dekoracyjnego z tłem mebli. Bardzo dyskretnie rzucone światła rzucają na całość pełnię i soczystość barw. W takim „milieu“ o ileż lepiej i przyjemnie jest rozwijać akcję. Niewątpliwie aktor czuje się na tem tle tak samo dobrze jak w doskonale skrajnym fraku. Rusza się swobodniej, naturalniej. Podkreślamy ze szczególniejszem zadowoleniem stronę dekoracyjną która wskutek nędzy materialnej teatrów wileńskich jest zwykle piętą Achillisową sztuki. Jeżeli jednak muwimy najpierw o wystawie a dopiero później o grze i p. Junoszy-Stępowskim to nie dlatego, abyśmy chcieli zmniejszyć cud żywej sztuki jaką jest gra artysty. Tak n. p. z dziwną rozkoszą śledzi się grę p. Stępowskiego. Po-

zornie w „Szpiegu“ przypominał niektóre poprzednie role. A przecież jakże nowe odcienie odruchów uczuciowych. Podobne a zupełnie inne. Tak jak podobna jest dusza ludzka, gdy siebie śledzi a przecież codzien inna, nowa nieznaną. P. Grabowska gra zawsze interesująco, bo indywidualnie. Sama żłobi drogę sobie i choć się czasem pomyli, pomylenia te są tysiąc razy więcej wartościowe, bo twórcze, niż banalne stwarzanie „poprawnego“ typu. Tam milej, gdy jest w Monice pomylen tak mało z zespołu dalszego obserwowaliśmy dobrą grę p. Szuberta, szczerość wyrazu p. Vorbrodta, naturalność p. Wyrwicza, ewangeliczną prostotę biskupa Bestra (p. Wollejko) oryginalnie pomysłany typ prokuratora (p. Kurnakowicz); całość dalszej obsady z paniami Molską, Jasińską i Łodzińską na czele. „Szpieg“ należy na scenach europejskich do najbardziej wziętych sztuk. Czy publiczność wileńska zorientuje się w wartości scenicznej tej sztuki?

K. Z.

K SIĘGARNIA

J. Zawadzkiego

w WILNIE

Wielka—27, tel.—660

posiada szereg ciekawych, rzadkich i wyczerpanych dzieł w dziale antykwaryskim,

zwraca uwagę na skompletowany

DZIAŁ NUTOWY

poza to zaopatrzona jest w nowości oraz dzieła w r. tościowe ze wszystkich dziedzin wiedzy.

Redaktor i wydawca:
FRANCISZEK HRYNIEWICZ

Dom Handlowo-Przemysłowy

BRACIA SUTKOWSCY

Wilno, Zawalna Nr 2. — Telef. 755. — Adr. tel. „Brasut“.

Poleca po cenach najtańszych:

Herbatę własnego importu: „Or. Peccoe“ i Cejlońską. Mydlik Pulsa. Cykorję „Gleba“ i Kłomnicką. Marmeladę owocową. Oliwę francuską. Sól jadalną. Wódki i likiery firm Poznańskich i Lwowskich. Wino „Sauternes“.

SPRZEDAŻ HURTOWA.

SPRZEDAŻ HURTOWA.

TO WARZYSTWO DLA HANDLU I PRZEMYSŁU JANUSZ GERŻABEK i S-ka

SPÓŁKA AKCYJNA

Wilno, Królewska 5. Telef. 6-25.

Warszawa, Niecała 6, Telef. 194-09

Poznań, ul. św. Marcina 73. Telef. 5491.

Własny skład na stacji Wilno Towarowa, przy mag kol. Nr. 16.

Własny skład w Warszawie, Pasaż Simonsa, Długa 50.
Rachunek żyrowy w P. K. K. P. oraz w P. K. O. Nr. 610.

Adres telegraficzny „GERPE“ (Wilno
Warszawa
Poznań)

Dział cukrowniczy, kolonjalny, spożywczy rolny, opałowy.

DRUKARNIA „ZORZA“

WILNO, UL. WILENSKA 15.

Przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Dom Handlowo-Przemysłowy

B-cia Alszwang ^{Sp}_{Akc.}

Wilno, ul. Wielka 72, telef. 822.

Powróciwszy z zagranicy przywieźliśmy

OSTATNIE NOWOŚCI SEZONU wiosennego i letniego

W DZIALE DAMSKIM: Wykwintne Kostjomy, Palta, Kape-
lusze i ect.

W DZIALE MĘSKIM: Palta, Płaszcze gumowe, Garnitury,
Pyjamas, Kamizelki i etc.

W DZIALE OBUWIA: Męskie, Damskie i Dziecinne buciki,
Półbuciki i Pantofle najnowszych fasonów słynnej
marki „SŁOŃ“.

Wybór wielki!! Rzeczy wykwintne!! Ceny niskie!!

Upraszamy zwracać uwagę na nasze wyst wy.

W niedzielę otwarte od 1—5 godz. wiecz.

Zawalna 2830
Wileńska 22

| Tel. 804 |

DOM HANDLOWY

F. MIESZKOWSKI

sp. z ogr. odp w WARSZAWIE ODDZIAŁ WILEŃSKI

Poleca ze składu:

Łóżka fabryki Konrad Jarnuszkiewicz i S-ka,
oraz W. Gostyńskiego w Warszawie

Materace

Tel. 804

Krzesła wiedeńskie **Fotele** biurowe

Garnitury mebli wiedeńskich

Tel. 804

Szczotki (własnej fabryki)

CERATE ŹBRUSOWĄ i CHODNIKOWĄ (tylko na Zawalnej)

Polecając uwadze Szanownej Klienteli na tą firmę, pozostajemy z poważaniem: ZARZĄD FIRMY.

Przy magazynie PRACOWNIA TAPICERSKA.

Ostróg-Wołyński.
u arszawa
Wilno
Adres
telegr:
MERA

Na prowincję wysyłamy za za-
liczeniem po otrzymaniu
wartości towaru.

Czytajcie!

„S Ł O W O“

Czytajcie!

Największe pismo codzienne w Wileńszczyźnie. — Ul. A. Mickiewicza Nr. 4.

Adres Redakcji i Administracji: ul Mickiewicza 6. Redakcja i Administracja otwarta od 5-7 pp.

Prenumerata 3000 mk miesięcznie.

CENY OGŁOSZEŃ:

	$\frac{1}{1}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{4}$	$\frac{1}{8}$	$\frac{1}{16}$
Przed tekstem	200 tys.	100 tys.	50 tys.	30 tys.	18 tys.
Za tekstem	150 tys.	75 tys.	40 tys.	25 tys.	15 tys.
W tekście	250 tys.	130 tys.	70 tys.	40 tys.	25 tys.

Drukarnia „ZORZA“ Wileńska 15.

Handel i Przemysł.

Rozwijając myśl zobrazowania w szeregu numerów naszego pisma handlu i przemysłu na Wileńszczyźnie dajemy obecnie miejsce popularnej Cukierni p. Miśkiewicza. Red.

Cukiernia S. RUDNICKIEGO (dawniej Miśkiewicza).



Wnętrze cukierni.

Rozwijające się coraz bardziej życie ekonomiczne naszego kraju zewnętrzny swój wyraz znajduje pomiędzy innymi w liczniejszym nawiedzaniu lokali publicznych jak cukiernia i restauracja. Główne lokale skoncentrowane są przy ul. Ad. Mickiewicza. Natomiast w pobliżu dworca kolejowego pozbawioną jest tych ognisk życia. Najbliżej położona jest cukiernia, o której piszemy.



Sala główna przerobiona z sali bilardowej w 1920 r.



Wnętrze cukierni.

Przy zbiegu ulic Wileńskiej i Trockiej istnieje od długiego szeregu lat cukiernia, jedna z pierwszych w naszym mieście. Do 1919 r. prowadził przedsiębiorstwo p. Miśkiewicz, wybitny obywatel miasta, radny jego i oddany całemu sercem pracy społecznej. Pochodził z Poznańskiego skąd przyniósł umiejętność i wytrwałość w pracy. Ciężkie lata wojny zniweczyły jego dorobek. Cukiernia, jak wszystkie pod okupacją niemiecką ledwie wegetowała. Zniechęcony niepowodzeniem przedsiębiorstwa swe w 1919 r. odstąpił koledze po fachu p. Sebastjanowi Rudnickiemu, przybytemu do nas z Kowna. Chwila objęcia cukierni przypadła na okres odrodzenia się Wilna. P. Rudnicki jeden z pierwszych otrząsnął się z martwoty i przygnębienia. Z wiarą w nowe jutro, w lepszą przyszłość, które zwiastowało wyzwolenie Wilna wziął się ze szczupłym personelem do pracy. Początkowo nikt z pracowników w zawodzie cukierniczym nie wierzył w przetrwanie i rozwój interesu. Obawiano się przyjmować w tej cukierni pracę. P. Rudnicki z żelazną

nieugiętą wytrwałością począł łamać przeszkody, pracując sam w dzień i w noc. „Upór litewski“ zwyciężył. Wbrew wszystkim cukiernia stanęła na nogi. I przytem stanęła mocno. Przedewszystkiem nowy



P. Sebastjan Rudnicki.

właściciel na większą skalę założył fabrykę czekolady i wszelkich wyrobów w zakresie cukrowniczym wchodzących. Z początkowej nieznacznej ilości pracowników doszedł do obecnej liczby 35-ciu, co w naszych warunkach stanowi [bardzo] wiele. Dając wyroby solidne, dobre i przystępne w cenie zyskał sobie uznanie i wziętość wśród publiczności.

Poczęło przybywać klientów nie tylko po zakupy do domu, lecz wzrastać ilość gości cukiernianych. Szczupłe ubikacje okazały się niedostateczne. Nastąpiła w 1919 r. przebudowa pierwszego pokoju a już w drugim roku (1920) trzeba było rozbudować pokój następny i usunąć bilard. Koszta się opłaciły. Gości poczęło przybywać coraz więcej i dziś wewnątrz cukierni w godzinach rannych i wieczornych jest miejscem spotkania przeważnie świata handlowego. Oto krótka historia przedsiębiorstwa polskiego, które powstało w trudnych warunkach, umiało je przezwyciężyć, opanować i stać się poważną częścią w życiu ekonomicznym naszego kraju.

Spółdzielnia Rolna

KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIEN

Ostrobramska 19.

ZAKRES DZIAŁALNOŚCI:

SPRZEDAŻ PRODUKCJI ROLNEJ: zboże, mąka, ziemniaki, masło, ser, jaja, wędliny, owoce, grzyby, słoma, siano i t. p.

WŁASNA PIEKARNIA: przez ominięcie pośrednika i zakup zboża z pierwszej ręki od producenta, Kresowy Związek Ziemiain wpływa na dostarczanie mieszkańcom Wilna taniego i dobrego chleba.

Sprzedaż produktów i chleba

w sklepach K. O. K. (patrz niżej)

§§ §§

K. O. K.

Ostrobramska 19.

Mickiewicza 20.

Antokol 45.

Uniwersytecka 1.

WILEŃSKI PRYWATNY BANK HANDLOWY

ZAŁOŻONY w r. 1873.

Kapitał akcyjny Mk. 202,500,000
„ zapasowy Mk. 179,446,206
„ rezerwowy

Telefony: Komitet Wykonawczy Nr. 316
Dyrektor Naczelny Nr. 408
Szef Biura
Wydział Giełdowy Nr. 816
Ogólny Nr. 445

INSTYTUCJA CENTRALNA w WILNIE

(ul. ADAMA MICKIEWICZA Nr. 8).

ODDZIAŁY: I Miejski w Wilnie, Wielka 54. Tel. 737.
Lida, Suwalska 66. Tel. 12.
Wilejka Powiatowa, Pohulańska 1.

Bank załatwia wszelkie operacje w zakres bankowości wchodzące.

KSIĘGARNIA



STOW. NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W WILNIE

Królewska 1. — Wileńska 36.

Oddziały: LIDA — SZMIANA — WILEJKA POW.

Poleca nowości z ubiegłego tygodnia:

DĄBROWSKI IGNACY. Matki, powieść współczesna
FRANCE ANATOL. Siedem żon sinobrodzkiego
HUNEKER J. CHOPIN. Człowiek i artysta
KWIATKOWSKI R. I nocą nie wychodzi nago. Aforyzmy
Parasolność przy pogodzie Aforyzmy
LECHOŃ JAN. Karmazynowy poemat
LORENTOWICZ JAN. Polska pieśń miłosna. Antologia
ROGOWSKI L. M. Muzyka przyszłości. Przyczynki
i szkice estetyczne

SCHRODER ARTUR. Tajemnice teatru.
TOMMY Ku-Klux-Klan. Wielka rewja. i inne wesołe
historyjki.
WELLS H. G. Miłość i pan Lewisham. Powieść.
Dr. EWELINA WRÓBLEWSKA Rok 1863. Wyjątki z
dzieł i pamiątek. Dokumenty, odczyty.
ZAPOLSKA GABRYELA W zamyśleniu

DOM BANKOWY

F. Winiski

WIELKA 67. TEL. 3 6

Przekazy, inkaso, akredytywa do wszystkich
miast. Dyskonta, Rachunki bieżące, kupno
walut po cenach najwyższych.

DOM HANDLOWY

W. i E. SZUMAŃSCY

ul. Mickiewicza Nr. 1.

Poleca otrzymane w wielkim wyborze
Modele (Wiedeńskie i Paryskie) palt wiosennych
i letnich, Kostjumów, Sukien i bieliznę wiedeńską.
Balta wiosenne męskie najnowszych fasonów.

